

Misja - pomóc innym

N.W: Dzisiaj przeprowadzę wywiad z mł.chor Grzegorzem Wasilukiem, żołnierzem Wojska Polskiego. Rozmowa będzie dotyczyła udziału w misjach do Afganistanu i Iraku.

N.W: Co sprawia żołnierzom największą trudność podczas adaptacji w takiego typu misjach?

G.W: Jedną z najcięższych rzeczy jest rozłąka z rodziną i bliskimi, zaadaptowanie się do kultury, która dla nas jest obca i dość dziwna, np: nie można podawać komuś lewej ręki, co stanowi dla miejscowych wielką obrazę, dlatego że tą ręką podcierają się po skorzystaniu z toalety. Moim zdaniem najtrudniejsza jest świadomość zagrożenia swojego życia podczas pełnienia służby na tak zwanym teatrze.

N.W: Co oznacza określenie "na teatrze"?

G.W: Teatr jest to czas spędzony na misji. Nikt nie używa określenia misja, lecz teatr.

N.W: Jaki jest cel takiej misji ?

G.W: Jest to pomoc w stabilizacji krajów obojętých wojną domową, takich jak Irak, Afganistan, Liban i Syria. Pomagamy w budowie szkół, zapewnieniu posiłku i ubran dla biednych oraz w odbudowie zniszczonych budynków w wyniku wojny.

N.W: W ilu misjach już pan uczestniczył?

G.W: Uczestniczyłem w dwóch misjach bojowych w Iraku i Afganistanie oraz raz jako wykładowca w szkole wojskowej w Iraku.

N.W: Ile trwają misje?

G.W: Żołnierz najczęściej przebywa na misji sześć miesięcy lub ponad siedem miesięcy. Zależy to od przerzutu wojsk. Loty powrotne po sześciu miesiącach odbywają się co dwa tygodnie, lecz kiedy jest dużo żołnierzy, trzeba dłużej czekać. Trwa to do maksymalnie półtora miesiąca.

N.W: Jakie zadania i obowiązki trzeba wykonywać na co dzień?

G.W: Jeśli jest to zadanie bojowe, żołnierze muszą przygotować sprzęt i pojazdy z wyposażeniem na trzy dni, te czynności trzeba wykonać na godzinę przed wyjazdem na patrol. Może trwać on parę godzin a nawet 3 dni. Celem takiego zwiadu jest zazwyczaj przeszukiwanie pojazdów lub budynków, w których mogą być podejrzani o terroryzm.

N.W: Czy podczas patroli zdarzają się ataki na żołnierzy?

G.W: Tak, nawet często, zależy to od państwa i regionu, w którym przebywamy. Najczęściej ostrzeliwują pojazdy wojskowe oraz zaminowują drogi, czyli podkładają bomby. Zazwyczaj przez takie ataki mamy trudności z powrotem do bazy, dlatego musimy mieć przygotowany prowiant na parę dni.

N.W: Jak odnosi się do żołnierzy z zewnątrz ludność cywilna?

G.W: Duża większość ludzi jest zadowolona z obecności służb nosących im pomoc, okazują to w przeróżny sposób, np. uśmiechają się, machają ręką na przywitanie, niektórzy krzyczą do polskich żołnierzy: „Polanda gut, Polska gut...!” Bardzo śmiesznie to brzmi, ale jest to też bardzo miłe, czujemy, że nasza pomoc jest doceniana.

N.W: Na zakończenie chciałabym zadać jeszcze jedno pytanie. Czy pana zdaniem takie misje są potrzebne?

G.W: Tak, jak najbardziej, są kraje, w których trwa wojna, a ludność nie jest w stanie sobie poradzić z takimi terrorystami jak talibowie. Nie mają żadnego sprzętu, amunicji itp. Mają też narzuconę sztywne zasady przez władzę, widać to obecnie w takich krajach jak Afganistan. Talibowie narzucają ściśle prawa Koranu, osoby, które nie chcą się do tego stosować, są zabijane, szczególnie chrześcijanie .

N.W: Dziękuję bardzo za ciekawą rozmowę. Życzę dalszych sukcesów podczas służby w wojsku i na kolejnych misjach.